
SERDECZNY STARY CZŁOWIEK

Gra na sześciu aktorów i wielką postać Człowieka. Aktorzy początkowo ubrani — w „to, co kiedyś nosili rodzice po dziadkach”, w kapy z łózek, wielkie kapelusze, abażury, poduszki, popsute parasole, firanki, korale, stare futra; później nadzy, w cielistych trykotach. Są ludźmi dorosłymi, swoim głosem, gestem nie imitują dzieci.

Kiedy widzowie wchodzi na salę, na scenie aktorzy zajęci są grą „w człowieka”, kwestie już padają, widzowie mogą zajmować miejsca w czasie pierwszych 15 kwestii; grający rzuca i skacze, reszta przypatruje się, przygaduje, swym zachowaniem stara się mu przeszkodzić; po słowie „skusił” grający wypada z gry, na jego miejsce wchodzi następny itd.

wracasz do brzucha, powtórz

wracam do brzucha

dotknął, nadepnął!

popraw

nie ma jeszcze policzonej szyi

powtarza głowę

ma już pół

pół głowy wyszło

nogi mi zaczarował

tu się zawsze mówi „skusił”!

teraz ja, ja gram dalej

brzuch prawe ramię szyja

skusił

kto teraz?

ja — tak tak tak — brzuch lewe ramię

skusił!

gdzie byłam?

właż do ucha

słyszę cała ła ła ła ła ła — ładnie gracie głosicie — uszy szy szy szy, moje

przyrządy słuchawki

wyноś się, twoje szy szy tu nie należy

mam w uchu swego króla, do swego króla tylko ja mogę skakać i odpoczywać

ucho jest wspólne

ale król jest mój

twego króla nikt nie słyszał

przecież widzisz go — serce zielone, grupa krwi trzydzieści,

kostek dziesięć

mała żabka

wielka rzecz

nie chce wyjść

wielka rzecz, jak nie chce

co kawałek skoczy, zawraca

dobrze, żołądek wątroba nerki

skusiła!

nerki wątroba żołądek kiszki

CHÓR Nie doskoczy, nie doskoczy, bo ma w tyłku cztery oczy, diabeł mu się przypatruje, kiedy ucho nadeptuje
skusił!

ja fruwać
 fruwać fruwać, ptaszku, żeby ci się tylko nogi z językiem nie poplątały
 to nie fruwać, mdli mnie
 dalej!
 dalej, dalej!
 raz dwa trzy — tak tak tak
 jest tam co?
 takie coś... rusza się, kręci
 samo?
 samo-chód?... samo-lot... samo-rodek
 popraw mu dziurki w nosie
 powietrze wylatuje z maszyny... miesza się z moim powietrzem...
 w ustach, w płucach... płuca nie jego, moje...
 w swoim krążeniu ma moją krew
 skusiła!
 tak tu czarno, świata bożego nie widać
 to on zamazał w głowie
 a kto nabazgrał w brzuchu?
 ruszaj się!
 zdejm buty, lepiej ci pójdziesz
 hop hop, ręce, gdzie jesteście?
 chwycicie go za nogi
 chwycicie go za nogi, nie puszczajcie

CHÓR Ple ple ple, jedną nogą w niebie, drugą nogą w piekle
 gubię się, ile on ma jeszcze tych dziwów... płamek włosów zmarszczek... nie
 zdążyć dotykać, nie poznać, cudaki
 rób swoje, nie gadaj
 nie zagładać w to, masz za mały lepek, lepiej skacz
 wygrywać albo przegrywać, byle dalej
 skusił!
 prędzej, już inni czekają
 już my chcemy
 skoczyć mu do oczu
 do gardła
 do nóg rzucić, do rąk
 płakać nad nim
 nad sobą
 że tyle
 tyle butelek mleka pieluszek godzin
 kąpieli kaftaników tartej marchwi
 katarów prania
 huśtania
 dalej dalej, inni też chcą ruszać się, krzycheć, wygrywać tak tak tak, tak tak
 tak, tak — kropka kropka, kryska kryska, fotografia twego pyska
 Z ziemi podnosi się Człowiek — ogromny, z chrzestem, skrzyptieniem; jest to
 emblemat człowieka, makieta człowieka, uniesiony rysunek z dziecięcej gry,
 płaski i bez twarzy, z tyłu potrzebna jest drabinka.
 kto to?
 on
 on?
 boję się
 czego? to przecież dziecko, dopiero co go nie było
 to myśmy go
 wymknął się bez ozdoby, goły
 miał mieć świecącą suknię
 śpi
 (wskazując na widownię) a to kto?
 oni
 oni?
 boję się
 czego? to przecież dzieci, dopiero co ich nie było
 śpią

tak sobie tu siedzicie i śpicie

patrzą

siedzicie i patrzycie, mądrała przy mądrali

a nogi macie boso czy w butach?

a on boso

Uwaga ogólna: aktorzy zachowują się tak i tak prowadzą kwestie kierowane do widowni, żeby nie wywoływać jej reakcji; reakcje widowni, podobnie jak reakcje Człowieka, nie powinny być manifestowane gestem ani słowem.

urodził się tu, trzęsie się z zimna

tacy ludzie, sami dać nie chcą

z nóg by im trzeba zdejmować

przecież to człowiek, odda jak się nauczy chodzić

to człowiek?

nie widzisz? najważniejsze części człowieka — głowa, zęby

żywy?

a ty?

a wy?

a oni?

ruszamy ręką, nogą

on też rusza (*staje na tle Człowieka, porusza ręką, nogą*)

to ty, nie on

to on, nie oni

po to jeden do drugiego podobny, żeby jeden za drugiego chodził, mówił, stał, pamiętał

(*do Człowieka*) wygodnie ci tak?

(*do Człowieka*) dlaczego nie odpowiadasz?

człowiek rozwija się pomału, trzeba poczekać

Aktorzy siadają twarzami do widowni; kwestie padają od niechcenia, zachodzą na siebie, płaczą się.

ile tak czekamy?

ile tak patrzymy? minutę? chwilę? sto?

setki, setki, setki

w kółko, nie da się opowiedzieć

patrzę na was i na niego

patrzymy na was, na siebie i na niego

patrzycie na nas, kiedy my patrzymy na niego

patrzycie na niego, kiedy my patrzymy na was

dla was patrzymy na niego

dla niego patrzymy na was

robimy coś dla siebie, ale to jest także dla niego i dla was

kiedy mówimy wam „dzień dobry”, i jemu mówimy „dzień dobry”

z ilu ludzi składa się człowiek?

ja ty on my wy oni

Aktorzy wstają; wyliczanka — „wyliczony” schodzi ze sceny na widownię, „zbiera dary”, ale wyliczanka trwa dalej, na widownię schodzi następny aktor, i następny — wszyscy aktorzy znajdują się w końcu na widowni.

ja ty on my wy oni, ja ty on my wy oni — jak go nie chwyć, ty go dogonisz

ja ty on my wy oni, ja ty on my wy oni — jak go nie chwyć, ty go dogonisz itd.

Wyliczanka na scenie miesza się z kwestiami padającymi na widowni.

każdy dorzuci coś własnego — dobre słowo, śmiech, gwizd,

co tam kto może dary, dary!

prezenty dla narodzonego

żeby nam rósł, grubiał, męźniał, mądrzał

dorzucamy dorzucamy

złe spojrzenia, dobre spojrzenia

cukierki papierki

sznurki śrubki znaczki uwagi zdania porady

dużo, szczerze człowiekowi życzyć, nie cofać ręki

kapiszony grzechotki scyzoryki

pomysły grosze przestrogi

prezenty dla narodzonego

dorzucamy dorzucamy, niech mu wyjdzie na zdrowie
 dorzucamy dorzucamy
 śmiało, na co kogo stać
 wszystko się przyda
 i to, i to, i to
 i to
 lepsze, gorsze
 dodajemy dodajemy
 i to i to i to
 nie skąpimy pochwał, słodczy
 co się da, to się wróci
 nie tak, to inaczej
 nie tędy, to tamtędy
 nie od tego, to od tamtego
 nie tymi drzwiami, to tamtymi
 dary, dary
 okruszki bilety westchnienia pestki
 jeszcze jeszcze
 spod serca wyjmować, z kieszeni, z ust
 każdy się przyczynia
 każdy się przyczynia do małej wielkości
 i wielkiej małości
 i wielkości wielkości małości małości tego tam
 Aktorzy wchodzi z widowni na scenę, „składają dary”.
 tu masz, wszystko cośmy dostali
 spod serca wyjęte, z kieszeni, z ust
 twoje, nasze, ich
 i jeszcze, jeszcze
 to drzewo ten drwal
 Aktor wskazany jako drwal bierze aktora-drzewo, przynosi je Człowiekowi.
 ryba, sieć rybaka
 Aktor-drwal, który teraz jest rybą, zostaje pochwycony przez aktorów-sieć
 i ofiarowany Człowiekowi.
 kłosa, kosiarz
 Aktorzy, którzy tworzyli sieć, zamieniają się w kłosa, padają u stóp Człowieka.
 jeleni i myśliwy
 Jeleń ucieka, lecz zostaje przez myśliwego upolowany i przyniesiony Człowiekowi.
 i jeszcze ode mnie radość na powitanie
 Nadmucha balonik, balonik pęka z hukiem; aktorzy złożeni jako dary podrywają się.
 (do Człowieka) śmieję się!
 ha ha ha ha ha ha
 Aktor śmieje się aż do rozśmieszenia pozostałych i widowni.
 (do Człowieka) dosyć śmiechu!
 (do Człowieka) płacz! lepiej płacz!
 Któryś z aktorów płacze — ale to nie jest ten aktor, który się śmiał.
 (do Człowieka) boli cię co?
 (do Człowieka) jesteś chory?
 (do Człowieka) jesteś głodny?
 rusz się!
 pobaw się z nami
 stoi, stoi i stoi
 co tak stoisz?
 stoi różyczka w czerwonym wieńcu
 Aktorzy formują koło, śpiewają, któryś wyciąga ustną harmonijkę.
 my się kłaniamy jako
 jako bydłociu
 jako pisklęciu
 jako
 jako księżyciu

CHÓR Ty różyczko dobrze wiesz, dobrze wiesz, dobrze wiesz, kogo kochasz, tego bierz...
mnie!
mnie!
mnie!
mnie!!!
Cisza.
nie wie
nie kocha
nie widzi
daleko mu do człowieka
(zawiazuje oczy stojącemu obok) ślepa babka!

ŚLEPA BABKA daleko mi do człowieka? ile?
metr czasu i metr czasu i metr
Aktorzy popychają ślepą babkę, zasłaniają sobą Człowieka, zwodzą, podtykają ślepej babce różne przedmioty.
tędy
nie, tędy!
nie tędy!
tamtędy!
którędy?
tu!
tutaj!
tutaj?
nie, tu!
nie tu! nie tu!
tu?
tutaj!
to nie Człowiek — to kapelusz — to lampa — to fotel
tutaj!
deska...
tu!
to nie ten człowiek
tu!
korale...
a to?
sznur!
to, to?
brzuch, wypchany brzuch (któryś szczypie ślepą babkę) szczypawka
tutaj! (aktor nadstawia futro)
baranek; daleko jeszcze, daleko mi do człowieka?
Aktorzy chowają się za Człowieka.
Cisza.
gdzie?
(gwizd, potem śmiech, płacz, wreszcie ktoś nuci melodię „Różyczki”; głosy uci-
chają, pojawiają się znowu — ślepa babka idzie za głosami, kiedy milkną,
staje; wreszcie dobiega, obejmuje Człowieka, zdejmując opaskę z oczu) jesteś!
złapałeś kogoś, kto wszystko widzi słyszy czuje może chce
(do Człowieka) daj jakiś znak, mrugnij chociaż (cisza) nie chcę, żeby na mnie
patrzył! (odwraca się tyłem do Człowieka)
może się go zapytać — człowieku, czy to prawda, że...
nie słuchaj go! mnie słuchaj!
nie przeszkadzaj, on teraz nie ma czasu, jest zajęty
czym zajęty?
mną, moją osobą (wchodzi za Człowieka, pozostali pokazują mu język) on
wszystko widzi!
jeżeli wszystko widzi, niech zobaczy! (zasłaniają sobie oczy rękami, chodzą,
wpadają na siebie, potykają się) czy dobrze?
dobrze tak?
i tak dobrze?
a tak?

(ten z za Człowieka, zmienionym śmiesznie głosem:) każdy robi dobrze, tylko inni go przewracają (jeszcze innym głosem) każdy chce dobrze, ale innych przewraca

wyłaż stamtąd!

(ten z za Człowieka, wybiegając) raz dwa trzy, dwoje oczu patrzy! (zaczyna się gra w „baba jaga patrzy”, pozostali aktorzy cofają się do rampy, skradają się) patrzy!... ludzie idą, skradają się... raz dwa trzy, dwoje oczu patrzy!... człowiek się boi... (aktorzy dobiegają, któryś klepie ślepą babkę w plecy, reszta zaklepuje w Człowieka)

napędziliśmy mu strachu!

posłuchamy, czy mu jeszcze serce bije

Przykłada ucho do piersi ślepej babki, reszta słucha nawzajem swoich serc, ktoś wchodzi na Człowieka, przykłada mu ucho do piersi — taki tańcuch.

twoje stuka

i twoje stuka

jego też

i jego stuka

i jego też

Aktor słuchający serca Człowieka stuka w dyktę cicho, głośno, szybciej i wolniej, markując nierówny rytm serca

zmęczony

spocony (wyciera Człowiekowi czoło)

zmęczony?! człowiek nie wie, ile może

kto nie wie, niech się uczy

niech się uczy dziwów świata

wszystko na świecie jest dziwne

to niech się uczy od a do zet

aaaaaaa (krzyczą, szeroko otwierając usta)

aa

a

Dwoje aktorów swoimi ciałami buduje literę A — bardzo łatwo to zrobić; dla większej czytelności można ich podświetlić od tyłu sceny

be (A zamienia się w literę B)

brzuchem beczy bulgoce burczy

bobek, brat bobu

bąbel bęben buła

Jeden z aktorów tworzących B zostaje uderzony w tylną część ciała — głośne puste klapnięcie

(uderzony do widowni) baraszkuja

de (B zamienia się jednym ruchem w literę D)

diabeł i dobry duch dekorują dziurę

LITERA D dalej, dzieci, dorośli, dalej (pozostali przeciskają się przez otwór litery D)

darmo, dziękujemy, droga do-okoła

ha (D zamienia się w literę H)

harują

huśtają (rzeczywiście ktoś usiadł na rękach aktorów tworzących literę H, jak dziecko na siodelku)

hulają (litera H kręci się w kółko coraz szybciej; jeden z aktorów upada, drugi staje nad nim tworząc literę L)

el — jeden leży, drugi lamentuje

LAMENTUJĄCY lesie lebiado lwie, lawo larwo lukrze, lulaj lulaj (żał udziela się pozostałym; po chyli kolejno wszyscy siadają na ziemi, tworząc trzy litery U)

PIERWSZE U usiedli

DRUGIE U umilkli

TRZECIE U usnęli (cisza)

dziwy świata — człowiek nie wie, co w nim siedzi

Pierwsze U wstaje, aktorzy wyjmują z za pazuchy, z siebie szmaty, futra, poduszki etc.

pierze zwierzę szmata
kawał drewna
ciężkie myśli (*wyciągają zwiniętą linę*)
trochę światła (*wyciąga abażur*)
stare brudy
nowe brudy
materiał na różne rzeczy
dziwy świata — człowiek nie wie, z czego tyje

Drugie U wstaje, aktorzy wypychają sobie brzuchy tyłki walającymi się na scenie rzeczami.

z tego
z tego i tamtego
jeszcze z tego
z tego też
dziwy świata — człowiek nie wie, co go spotka

Trzecie U wstaje, wszyscy aktorzy biorą udział w następującej inscenizacji.

spotka w szparze podłogi szpilkę
szpilkę z koszyczka do szycia od matki
od matki pędem na podwórko (*biegnie*)
podwórko pełne ludzi
ludzi przywita (*wita się z pozostałymi*)
przywita, co mu dadzą

dadzą i odbiorą (*najpierw ceremonialna, potem szybka wymiana przedmiotów, wydzieranie*)

odbiorą i dadzą
dadzą i odbiorą
odbiorą i dadzą
dadzą i odbiorą
dadzą i ułożą do snu (*kładzie głowę na poduszce*)
do snu pod swoimi nogami (*cisza*)

(*leżący wstając*) człowiek ma już tego potąd (*pokazuje pokąd dotykając Człowieka*)

przeniesiemy go stąd

stąd tu

tu, nie tam!

tam, gdzie jest

jest, gdzie był

był, gdzie będzie

bo wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma

nie ma go tam, gdzie pójdzie

pójdzie drogą

damy mu na drogę buty (*zdejmuje buty, wiesza je na Człowieku*)

damy mu węzelek do dźwigania (*wiesza na Człowieku wór*)

damy mu pamiątkową fotografię (*ustawiają się wokół Człowieka symetrycznie — błysk; i drugi błysk — zostaje sfotografowana widownia*)

ruszaj

ruszaj, synku, uważaj, nie potłucz sobie kolan

idź, ślimak też idzie, i koń, i kaczka

kochany, musisz zejść daleko

ostrożnie przechodź przez jezdnię, nie wyskakuj z tramwaju

wszystko przed tobą, nie daj się zatrzymać

to siła (*zawiesza Człowiekowi butelkę mleka*)

to święta cierpliwość (*zawiesza koronkową robótkę*)

to cel (*zawiesza tarczę strzelniczą*)

jeszcze chusteczka do nosa (*zawiesza chustkę*) — nie płacz, to się każdemu zdarza, każdemu

szcześćcia, powodzenia!

Aktorzy pakują, zawiązują węzłki, chodzą po scenie, schodzą na widownię, jeden gra na ustnej harmonijce, śpiewają.

CHÓR (*śpiew*)

gdzie my to idziemy
czego to szukamy
gdyby nam choć kto powiedział
dlaczego pytamy

gdzie my to idziemy
czego to szukamy
gdyby nam choć kto powiedział
dlaczego dźwigamy

gdzie my to idziemy
czego to szukamy
gdyby nam choć kto powiedział
dlaczego szukamy

gdzie my to idziemy
czego to szukamy
gdyby nam choć kto powiedział
dlaczego idziemy

chodzimy tak w kółko
w kółko nam ucieka
nim się czegoś dodźwigamy
nim się czegoś doszukamy
nogi płaczą się, ustają...

Aktorzy, zmęczeni, wloką się na scenę; pukają w Człowieka jak w bramę, pukają tak długo, aż nie uciszy się widownia; są teraz nieśmiały, skrepowani.

jest tam kto?
jest ktoś w domu?
dobijamy się i dobijamy
goście przyszli w odwiedziny!
nie możemy się dopukać
coś jakby się ruszało, pewnie złe psy zamyka
to my, można wejść?

nie pytaj, wchodź
zdejm kapelusz!
zostaw te brudne kalosze
płaszcz na wieszak (*wieszają wierzchnie okrycia na Człowieku*)
parasol też powieś
przyczesz się
ile tu miejsca, wielki pokój
girlandy, kwiaty

wstążki
świetlica
stodoła

ładnie tu, ale pusto,
nędzna, ciasna klitka
pajęczyny i kurz

(*do Człowieka*) witaj, jak ci się żyje?
(*do Człowieka*) dużo przeszedłeś, podróżowałeś
czy dzieci zdrowe?
a szczygły? a rybki?

co słychać?
u nas po staremu
chcemy się z tobą zaprzyjaźnić
pokłócić się, pogodzić, wiesz jak to jest
co ty na to?

on jest nieśmiały, przestraszysz go i schowa się
chcemy się zbliżyć do ciebie (*siadają wokół Człowieka, zakładają serwetki pod brodą*)

jesteśmy głodni, poczęstujesz nas czymś?
my zawsze jesteśmy głodni

CHÓR Stole nasz i obrusie, i talerzu, i na talerzu

daj mi dużą gruszkę

daj mi kiełbasy

daj mi zimnej wody

daj mi rogalika

daj mi, żebym się najadła i napiła u ciebie w gościnie (cisza)

jest za wielki, żeby nas usłyszeć

CHÓR Zmniejszymy go

stole nasz i obrusie i talerzu

CHÓR ele mele dudki gospodarz malutki

talerzu i na talerzu

CHÓR ele mele dudki gospodarz malutki, ele mele dudki gospodarz malutki

daj mi

CHÓR dużą gruszkę

daj mi

CHÓR kiełbasy

daj mi

CHÓR zimnej wody

daj mi

CHÓR rogalika

daj nam

CHÓR żebyśmy się najedli i napili u ciebie w gościnie

Cisza; jeden z siedzących podrywa się, wali Człowieka pięściami

daj mi dużą gruszkę! (podrywają się następni)

kiełbasy!

wody!

rogalika!

jedzenia!

picia!

czegoś od ciebie

ciebie!

Obiad się rozpada, kończy furią i klęską; aktorzy miotają wyzwiska skierowane do Człowieka w ten sposób, że ostatnie słowa powtarzają wykrzykując do widowni

sknera nienazarty

nienazarty

schowa, zaśmierdzi mu się, a nie da

nie da

już pęka, ale jeszcze palcem w gardło popycha

w gardło popycha

ruszyć się nie może

nie może

nosem mu wyłazi, uszami

wyłazi uszami

patrzy tylko, żeby mu coś rzucić

żeby mu coś rzucić

jeszcze jeszcze jeszcze

jeszcze

klusek samochodów ziemi kości pilek zabaw

jeszcze jeszcze (rzucają w Człowieka różnymi przedmiotami zdjętymi z siebie lub podniesionymi z ziemi; musi tego być dużo)

oddaj, wypłuj

oddaj wszystko, coś wziął! (starają się ściągnąć wiszące na Człowieku rzeczy)

ty głuchy, ślepy

ty słoneczko wystrugane

fafuło

śmieciciu, pokrako obciągnięta workiem

głowa jak ceber, jak melon, a nic nie rozumie!

myślisz, że patrzeć na ciebie to przyjemność?

a siedzenie dla ciebie — to nie praca?

a słuchanie za ciebie tego trajkotu między nami?

cierpliwości, nie krzyczeć, pomalutku pokazać, wytłumaczyć człowiekowi, coś

bardzo pięknego o człowieku powiedzieć... chodź
 chodź, zobacz nasz ogromny świat rzeczy (rekwizyty znajdujące się na scenie
 zostają „ułożone za ladą” — kilku ruchami zepchnięte na proscenium, jak
 najbliżej widowni)
 nasz sklep
 chodź, chodź
 skus się
 daj się skusić tym stosom rękawiczek, górcom stertom tysiącom par
 tej jednej jedynej parze — przymierz, zegnij i rozprostuj, dotknij, co za skóra
 a klamerka (aktorzy zachowują się jak dobrzy sprzedawcy — demonstrują to-
 wary na sobie, sugestywnie je zachwalają, zwracając się do Człowieka i do
 widowni)
 albo te czerwone — jak delikatnie gładzą, obejmują, chwytają (dotyka, głaszcząc
 Człowieka ręką)
 nie chcesz rękawiczek? to zobacz materiały na suknie
 brylanty
 futra
 pióra
 perfumy
 owijają nas, owijają, ciepło nam, lekko
 w kwiatkach ptaszkach słońcach
 mnie zobacz
 mnie powąchaj, podziwiał
 i mnie
 i mnie pomagaj
 oni tam też tacy śliczni (wskazuje na widownię)
 nie podoba ci się?
 ani ten? ani ten? żaden?
 atlas? tiul? aksamit?
 do koloru twoich oczu
 a tęczy? nie lubisz tęczy?
 weź ten, okryje cię swoim królewskim majestatem
 Aktorzy owijają Człowieka tkaniną, wkładają mu koronę na głowę, jeden
 z nich staje przed Człowiekiem z berłem w jednym ręku i jabłkiem w drugim.
 poduszki puchowe, parasole od deszczu, abażury od światła, wszystko pod ręką
 mrugniesz, wyrzucimy
 mrugniesz, pozbieramy na twoją chwałę
 co za przyjemność, znowu usiąść na miękkim
 poczytać gazetę po obiedzie
 widziałeś dzisiejszą gazetę? (czyta sylabizując) nasz król jest pięknie ubrany,
 nasz król jest królewski, nasz król ma królewski dwór, nasz król ma... (zaczy-
 na liczyć aktorów, następnie widzów na widowni) raz dwa trzy cztery pięć,
 dwadzieścia, trzydzieści, sto pięćdziesiąt dziewięć...
 (drugi aktor czyta gazetę sylabizując) we wszystkim chcemy naśladować swego
 króla! (aktorzy stają twarzami ku widowni z rozkrzyżowanymi rękami, jak
 Człowiek; stoją nieruchomo, długa cisza)
 ile tak stoimy?
 minutę chwilę sto setki setki
 w kółko
 nie da się opowiedzieć
 Aktor, który trzymał berło stuka się berłem w głowę, zjada jabłko, wchodzi
 na drabinę, zdejmując Człowiekowi królewskie rekwizyty, przyprowadza mu ośle
 uszy — pozostali zwrócenii twarzami do widowni nie widzą przemiany.
 we wszystkim chcemy naśladować swego króla
 nasz król jest królewski
 nasz król ma królewski dwór
 nasz król ma... jeden dwa trzy cztery, siedem, dziewięć...
 (po cichu) chce mi się jeść
 (po cichu) chce mi się spać
 (po cichu) chce mi się siusić
 we wszystkim chcemy naśladować swego króla
 (aktor stojący z tyłu) to osioł! (pozostali odwracają się) osioł! (rozwijają linkę,

pętają Człowieka zarzucając mu sznur na szyję)

rusz się, ty stary ośle, ciągnij

ciągnij!

nie do tyłu! do przodu!

ale się zaparł

popuść mu trochę

poskacz sobie, powierzgaj

pokaż osłą sztuczkę

kopnij, każdy osioł to potrafi

tylko osiom wszystko wolno

stanął dęba

osądzić go! niech się przyzna, że jest osłem

przyznaj się

zarycz chociaż

niech się przyzna, że na osła jest za głupi

głosujcie, co z nim zrobić

głaskać głaskać, aż się ugłaszczę

wypchać go sianem

wyprowadzić

zdząć skórę i na bęben

walić jak w bęben

odebrać mu godność osła

i ja

i ja

i ja

i ja

i ja (zdejmują Człowiekowi ośle uszy)

znów jesteś, stary, człowiekiem między serdecznymi ludźmi — i co dalej ?

CHÓR co nam z tego?

ty tu, my tu, oni tam, każdy sobie

trzeba go jakoś z nami związać

przywiązać go czymś do siebie

trzeba nas wszystkich razem związać, przyciągnąć (linkę, którą ma już na szyi człowiek, aktorzy przeciągają na widownię, opasują nią całą widownię, po czym wiążą siebie tym samym sznurem)

zapłacemy się raz na zawsze w tym przywiązaniu

(do Człowieka) nie bój się

to boli!

(do Człowieka) poboli i przestanie

poboli i przestanie, a trzyma

(do Człowieka) czujesz?

nóg nie czuję, ręce mam w bąblach

nie umiemy go poruszyć

my nie umiemy? to on jest do niczego!

my jesteśmy w porządku, wszystkośmy dla niego zrobili

więcej już nie można

wystarczy, że zapomnieliśmy o jakiejś drobnostce

czego on od nas chce?

niczego od nas nie chce i to jest właśnie najgorsze

jeszcze trzeba próbować, coś z niego wyciągnąć

ja spróbuję — wierzę, że jesteś żywy, wierzę w twoje oczy uszy, ale je przed

nami zakryłeś, nie chcesz mieć z nami nic wspólnego, ani słowa, ani zabawy,

wierzę i dlatego mi smutno, posłuchaj, nikt do nikogo tak dobrze nie pasuje,

a wszyscy do kogoś należą, nie obrażaj nas milczeniem, opiekuj się nami, ty

wyższy, większy, ty Naj Naj

wierzę, że jesteś do mnie podobny — leniwy brzydki niezgrabny, że masz się

za nic, zawsze za gorszego od innych i nigdy ci dość pochwał, bo one i tak nie

pomagają...

DWOJE AKTORÓW chcielibyśmy mieć takiego syna jak ty — silnego dużego, który się niczego nie boi, jest cierpliwy wytrwały nie do zdarcia; takiego ojca opiekuna brata, za którym można się ukryć; taką matkę ukochaną siostrę,

która od nas niczego nie chce, bo my wszystkiego chcemy dla niej; całą rodzinę taką...

AKTOR NA DRABINIE *(do ucha Człowieka)* to mi czasem idzie w przód, a czasem ukiada się w wielką babkę, gdzieś jakby dwa razy — wszystko małe i duże, raz małe, raz duże, ale mnie tam nie ma, dopiero nadchodzę
marzy mu się coś *(pozostali aktorzy wchodzą na Człowieka; głowy przy jego głowie)*
marzy mu się, roi
kręci, zawraca w głowie
coś kołacze
chce wyjść i nie może
wyciągnij mu to! *(aktorzy szarpiają sznur zawiązany na szyi Człowieka)*
ciągnij, ciągnij *(aktorzy schodzą z drabiny, rozplątują się ze sznura, ściągają sznur z widowni)*
co za pomysł!
wielka myśl
bardzo poplątana
wielka myśl, ale bardzo poplątana
długa i ciężka
trzeba odczytywać po kawałku
w przód i do tyłu
z góry na dół, z dołu do góry *(aktorzy nad sznurem)*
tu zapamiętał... tu oddał... tu zgubił... — co to było?
mieliśmy dwa psy, potem po jednym — co to było? *(jeden z aktorów pada na cztery łapy, szczeka; drugi robi to samo)*
ten tylko udaje psa, ja jestem psem prawdziwym
prawdziwego psa poznaje się po tym, że jest mądry jak człowiek *(wstaje na dwie nogi; drugi robi to samo)*
marzy mu się coś
mój synku, znowu bierzesz do buzi, trzeba wypluć
co wypłuć?
żeby nie było wojny, przynajmniej tak długo, zanim sam nie zaczniesz *(aktorzy ciągle nad sznurem, odczytują sznur)*
jeszcze czegoś nie widziałem...
nie słyszałem
coś jeszcze musi być
coś bardzo ważnego ukryliście przede mną
gdzie to jest? w czym?
w skarpetce? *(wysypuje monety)*
pod poduszką?
za koszulą?
nie, nic takiego
w kieszeni nie, w torebce nie
w koszyczku — to? to są tabletki od bólu głowy
czegoś on od nas chce?
(do Człowieka) co ty chcesz tutaj znaleźć?
masz masz masz masz!
masz masz, zobacz sobie!
masz masz masz, szukaj! *(w czasie tych kwestii aktorzy rozbierają się z furia aż do trykotów, walą rzeczami o ziemię, zsypują je na kupki)*
tyle matka miała dzieci
tyle jej umarło
tyle na wojnę poszło
tyle pod wóz wpadło
tyle wilki zjadły
Aktorzy są już nadzy tzn. rozebrani do trykotów.
tyle jej zostało *(cisza)*
bombonierka obita zielonym suknem...
nie, to trawa, na niej dziecko...
krasnowłodek huśta się na desce...
teraz idzie przez pole
marzy mu się coś *(ktoś zaczyna nucić, inny gra na ustnej harmonijce)*

luli luli, szła Fafuła przez pole, na polu był rów. Wpadła Fafuła do rowu i stłukła sobie nos. Ratunku, ratunku! Przylecieli ludzie, zawiązali Fafule nos i puścili na pole. Szła Fafuła przez pole, na polu był rów (itd. itd. w kółko)

Następne wersje są już inscenizowane: aktor idzie, przewraca się, reszta podbiega, podnosi go, opatruje bandażami udzieranymi z cielistych trykotów; następna Fafuła wyrusza w drogę, przewraca się, znowu ją podnoszą, znowu drą trykoty, opatrują; i znowu następna Fafuła wyrusza — teraz już rzecz odbywa się na widowni — cały czas przy wtórze „szła Fafuła przez pole” i ustnej harmonijki; aktorzy nie przerywając swojej gry wychodzą przez drzwi dla widzów, którzy zostają teraz sam na sam z Człowiekiem. Najlepiej byłoby czekać, aż domyślą się i wyjdą sami — na scenę albo do garderoby. Jeśli to wyda się zbyt ryzykowne, można powoli wygasić scenę i zapalić światło na widowni.

K o n i e c